

Cena Kurjera

W Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 30 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za dostawienie do
domu dopłaca się 20 c.
miesięcznie.

Na prowincję.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwarta-
lnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od ogłoszeń wia-
domość po 1 m. 10
6 c.

Nekreologja lub Ko-
respondencje prywa-
tne—na każdy wiersz
12 c. Reklamy w
rubryce „Nadesłane”
za każdy wiersz 20 c.

Rękoپیما nie
zwraça się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

Baysko-katolickie:
Dziś: Grzegorz w.
Jutro: Rozyny p.
Pojutrze: Matyldy król.

Grecko-katolickie:
Wasylija ep.
Eudokaji.
Fteodota.

REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kury
(rogacze), cierniowie i guszcze, drobie, pardwie, i plectwo
wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 28 m.
Zachód „ o 5 g. 54 m.
Barometer 765. Słota.

Azienda contra ks. kanonikowi Ba-
czyńskiemu.

Jeżeli źle rzekł, daj świadectwo o złem, a jeżeli dobrze, po-
cóż mnie bijesz. (Św. Jan XVIII 23).

Azienda zamiast cyframi zwalczać uczyniony
jej zarzut, zwalcza go ogólnikami i pogroźkami,
wie ona dobrze, że ks. kan. Baczyński nie będzie
z nią w gazetach polemizować, i dlatego wystrze-
żała w jednym swym piśmie, umieszczonem one-
gdziej w *Kurjerze* (patrz „Nadesłane” w nr. 68) całą
swoją wcale nie zabójczą amunicję.

My uznawszy już w pierwszym naszym arty-
kule wysokie zasługi ks. kan. Baczyńskiego, mu-
simy i teraz wziąć go w obronę, co tem łatwiej
uczynić możemy, ile że z aktów oryginalnych,
które służyły ks. kan. Baczyńskiemu za podstawę
do sformułowania referatu przekonał się, iż
cyfry w nim zawarte są prawdziwe i wiążące z
oryginalnych pism lub druków — samejże Azien-
dy. Nadto dowiedzieliśmy się z tych aktów, że
ks. kan. Baczyński całego materiału contra Azien-
dzie jeszcze nie wyzyskał, a to, co właśnie szan.
autora referatu najbardziej oburzało, zachował so-
bie na później. My jednak zdradzimy już dziś ten
znaczący fakt, że Azienda systematycznie szcze-
gólnie duszpasterzy naszych, łagodnie się wyraża-
jąc — w błąd wprowadza — albowiem w instruk-
cji swojej dla gk. duszpasterzy w 1885 r. wy-
powiada, że posiada wpłaconego kapitału akcyj-
nego złr. 1.152.000 — podczas gdy rzeczywiście
późniejszy bilans jej z 1887 r. wykazuje tylko
599.520 złr. już łącznie z rezerwą na agio.

W obec takich faktów nie dziwimy się wca-
le, że krakowskie Tow. wzaj. ubezpiecz. postarało się
o publikację tego referatu i wzięlibyśmy mu na-
wet za złe, gdyby tego nie uczyniło, gdyż zadanie
krakowskiego Tow. ubezpieczającego jest inne, niż To-
warzystw obcych, ono winno stać na straży dzia-
łalności ubezpieczających, inaczej całe odium obcych
macherów i na niego spadnie.

Nie łatwiejszego, jak całą nader pożyteczną i
konieczną instytucję ubezpieczającą zdyskredytować,
do czego już wiele przyczyniły się obce Tow.,
których dziesiątki w naszym kraju operowało, a
wyzyskawszy łatwowierną publiczność i straciwszy
grunt pod nogami, ułotniły się tam, gdzie pieprz
rosnie. Twierdzimy zatem ponownie, że temu, kto
spowodował ogłoszenie referatu ks. Baczyńskiego,
w ogólnym interesie dobra publicznego, wielka
wdzięczność się należy, inaczej bowiem układ za-
kowskim Towarzystwem wzaj. ubezpiecz. nie byłby
tak zrozumiany, jak go dziś każdy dbały o dobro
naszego kraju sobie tłumaczy.

Dla tego i my solidaryzowaliśmy się z wywo-
dząc owego referatu, którego cyfry są przekon-
ające i spodziewamy się, że Azienda nie tylko tym,
którzy spowodowali jego ogłoszenie, wytoczy pro-
ces o obrazę czci, ale także i nam.

Czytelnia dla kobiet we Lwowie.

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie
członków tej instytucji.
Przewodnictwo spoczywało w rękach szano-
wanej przewodniczącej, p. Stefanji Wechslerowej,
która zagaiła posiedzenie pięknym a rzewnym prze-
mówieniem, poświęconem śp. J. Strausównie, se-
kretarce stowarzyszenia i śp. Felicji Boberskiej,

której śmierć odbiła się żalobnem echem we wszy-
stkich sercach polskich. Wielkie zasługi, jakie
przeznaczała ta matrona położyła dla wychowania
dziewcząt polskich w patriotycznym i narodowym
kierunku; ofiarna, pełna zapału, miłości i zapar-
cia się siebie praca dla dobra kraju wzniosły jej
pamięci — jak się wyraziła sz. mowczyni — trwa-
ły pomnik, który się potrafi oprzeć wpływowi cza-
su. Wymowniejszeni nad wszystkie pochwały i sło-
wa były łzy, włościłan i ubogiej ludności żydo-
wskiej, tłumnie odprowadzających jej zwłoki na
miejsce ostatniego spoczynku.

Po zagajeniu przewodniczącej, p. Lettnerówna
odczytała protokół ostatniego waln. zgromadzenia,
p. Wysłouchowa zdała sprawę z całorocznej czyn-
ności wydziału, p. Kulińska podała do wiadomo-
ści zgromadzonych sprawozdanie kasowe, a p. Le-
wicka poinformowała o stanie biblioteki. Szczegół-
owsze informacje we wszystkich tych kierunkach
podał już wczoraj naszym czytelnikom, prze-
chodzimy więc wprost do wniosków wydziału,
których było dwa. Pierwszy o zamianowaniu p.
E. Orzeszkowej honorowym członkiem czytelnicy po-
dała p. Wysłouchowa, motywując go następnem
przemówieniem:

Szanowne Panie! Z radością i dumą, a zara-
zem z największą pewnością co do jego losu po-
daje szanownemu zgromadzeniu wniosek wydziału
co do zamianowania honorowym członkiem Czy-
telni p. Elżby Orzeszkowej. Uczucie radości i du-
my czerpie z faktu, że w społeczeństwie naszym
tak brutalnie pogrzebionem, tak bardzo nieszczęśli-
wem, znajdują się jeszcze takie wybrane jednostki,
jak Orzeszkowa, które roznoszą daleko po świecie
sławę polskiego imienia, świadcząc wobec Europy
grzmiącym okrzykiem galileuszowego protestu: „E
pur si muove!” że pomimo wszystko żyjemy i żyć
będziemy!

Pewną zaś przyjęcia wniosku jestem dlatego,
że wśród ogółu inteligencji naszych kobiet nie
znajdzie się chyba ani jednej, którejby czytanie
dzieł Orzeszkowej nie pogłębiło uczuć i nie roz-
szerzyło horyzontów myśli. Bo nie z krainy fan-
tazji czerpie autorka nasza tematy do cudnych
swych powieści, lecz z bólów i rozpacz życia, z
jego uśmiechów i radości. To też ma słusność
jeden z jej krytyków, mówiąc: „Głos Orzeszkowej
jest głosem trybuna. Wstępuje ona na mównicę
nie po to, aby olśnić słuchaczy, ale po to aby ich
wstrząsnąć, nie poklasku żąda, ale współmyślenia
z sobą i współczucia”.

Do napisania takich powieści jak „Nad Nie-
mnam”, „Niziny”, „Cham” i setki innych, nie wy-
starczałaby jeszcze potęga genialnego umysłu i mi-
strzostwo słowa, konieczną jest do tego bezden-
na głębia uczuć, wielkie serce i wysoki poziom
moralny. Orzeszkowa dowiodła nie tylko pismami
swymi, mającemi „wartość i znaczenie społecznych
czynów”, lecz i całym swym życiem, że przymioty
te posiada w wysokim stopniu. Nie tu miejsce i
czas do wchodzenia w szczegóły biograficzne, za-
znaczę więc jedynie dwa fakty z najbliższej prze-
szłości. Pierwszym jest założenie w Wilnie księ-
garni wydawniczo-nakładowej. Wiemy co znaczy
budzić myśli i uczucia polskie w zabranym kraju,
pod batogiem moskiewskim. To też zasłużona ka-
ra nie dała zbyt długo na siebie czekać: księgar-
nię skonfiskował rząd, a właścicielka jej została
internowana w Grodnie.

Drugim faktem, o którym pragnęłam wspo-
mnąć, jest pamiętny pożar Grodna. Straszliwa
klęska ogniowa pozostawiła setki nieszczęśliwych

bez chleba i dachu. Orzeszkowa ucierpiała pod
względem materialnym na równi z innymi: spło-
nił jej dom, spłonęły pracownice a skrzętnie gro-
madzone materiały do przyszłych prac. Zapomnia-
ła jednak o własnym nieszczęściu, niosąc energię
czną a miłościwą pomoc potrzebującym, stając
się druhem opiekunym opuszczonych. To też,
gdy w rok później przybyła do Warszawy, przy-
mowano ją tam z bezgranicznym entuzjazmem i
uwielbieniem, a grono dziennikarzy i literatów
wręczyło czcigodnej autorce złote pióro, jako naj-
dzielniejszej szermierce postępu i prawdy. Nie u-
lega żadnej wątpliwości, że gdyby tam, pod za-
borem moskiewskim mogło istnieć takie wolne i
jawne stowarzyszenie kobiece jak nasze, pierwszym
jego czynem byłoby zamianowanie najznakomit-
szej dziś w Europie autorki honorowym swym
członkiem. Zróbmyż to, czego siostry nasze z za-
kordonu zrobić nie mogą, spełnijmy obowiązek,
którego one spełnić nie mogą, stwierdzając tem
samem raz jeszcze, że jak ziemia nie zatrzyma
się w swym obiegu, tak i w sercach polskich nie
wygaśnie miłość ojczyzny i cześć dla ideałów
prawdy i dobra.

Wniosek przyjęto przeciągniętemi oklaskami,
przez aklamację.

Drugi wniosek wydziału, podany przez p.
Wolską, o podwyższenie miesięcznej wkładki człon-
ków do 50 ct. został również przyjęty, poczem
przystąpiono do wyborów. Na wniosek p. W. Go-
styńskiej, — przewodniczącą obrano ponownie
przez aklamację p. Wechslerową pragnąc dowiedzieć
jej tem żywej wdzięczności i uznania za umiejęt-
ną i gorliwą pracę dla dobra Czytelni. Zastęp-
czynią została wybrana p. Niedziałkowska, do
wydziału weszły panie: Hochbergerowa, Komar-
nicka, Poh, Lettnerówna, Mandyburówna, Thullie,
Krogulska, Titzowa.

Serbskie stronnictwo radykalne i jego
program.

II. Roku 1873 książę Milan został pełnolet-
nym. Blaznawac — który tylko dla tego zdradził
plany socjalistów, aby nie dozwolić na żadne
zaburzenia, dokąd nie rzuci księcia i sam nie o-
bejmie tronu — został niebawem ukarany. Ze
schwytanymi listami, których mu Risticz dostar-
czył, wpadł pewnego wieczora książę Milan do
Blaznawca, pokazał mu zdradzieckie dokumenta i
powiedział, aby wybrał śmierć jaką mu się po-
doba. Jeżeli zażyje trucizny, pochowają go z całą
okazałością, jaka odpowiada jego położeniu, jeżeli
zaś nie zechce, wtedy żandarmi odprowadzą go
do aresztu i za trzy dni ma skończyć życie. Bla-
znawac wybrał truciznę, został z największą pom-
pą pochowany, a urzędowa gazeta oplakiwała
śmierć sławnego męża, który niespodzianie umarł.

Risticz znalazł się sam u steru państwa.
Czuł na tyle siły w sobie i urzędnikach swoich,
że, gdy S. Markowicz 1873 roku w jesieni wró-
cił do Serbji, wydał rozporządzenie, aby mu nie
nie robić. Ucisk był coraz większym, a Risticz
coraz to silniejszym. Książę zaczął go się lękać,
intrzygi partji konserwatywnej zwyciężyły i w li-
stopadzie r. 1873. został utworzony gabinet Mari-
nowicza, ostatniego ministra księcia Michała. Te-
ka spraw wewnętrznych była w rękach Czumicza,
człowieka wolnomyslnego, który ogłosił swobodę
agitacji żywym słowem i za pomocą prasy na-
korzystać wolnych tendencji. Zdawało się, że mi-
nisterjum jest przychylnem wolności prasy, p.

szedł z tej afery jak na pierwszy raz bardziej szczęśliwie niż car *bez ziemi**).

Nie wiemy z pewnością, czy można przypuścić bezpośredni związek między dwoma zjawiskami, tem niemniej jednak jest rzecz zajmująca, że wkrótce za adresem moskiewskim o ziemskim sejmie wyszła nowa ustawa prasowa (6. kwietnia 1885), która bądź co bądź stanowiła pewne ustępstwa dla ruchu liberalnego.

Od tego czasu aż do samego końca lat 70-tych żadne zgromadzenie szlacheckie nie podawało już petycji o sejm ziemski. Nie podawały takich petycji i zgromadzenia ziemskie, tak z przyczyn wyżej wskazanych, jakoteż i dlatego, że w pierwszej dobie nawet pośród najpostępowszych ludzi w ziemstwach (a tacy ludzie wówczas prawie wszyscy należeli do warstwy szlacheckiej), nawet pośród tych, którzy widzieli, jak ciasne ramy zakreślił rząd dla działalności ziemstw, panowało zdanie, że już dla samego pozyskania zaufania niższych warstw koniecznym było z początku zapłacić i te wąskie ramy pożyteczną działalnością, a dopiero później mówić o ich rozszerzeniu, już chociażby dlatego, że bez zgody reprezentantów tych niższych warstw niemożliwym było powzięcie jakiegokolwiek uchwały ziemstwa.

Trzeba zresztą zauważyć, że w znacznej mierze paraliżowała polityczną świadomość w ziemstwach także teoria, którą wyznawali moskiewscy sławianofili i domorosłe rosyjskie Gneisty, że samorząd miejscowy istnieć może niezależnie od politycznej formy państwowej. Teoria ta rozwinięta była w dziele księcia Wasilczykowa „Samorząd“, która dzięki swej niepośledniej wartości wielką miała wziętość u ziemców. (Krytykę tej teorii zob. w trzecim tomie dzieła Gradowskiego „Zasady prawa państwowego“). Nie bez wpływu też pozostała stara obawa przed „parlamentem szlacheckim“, rozpowszechniona mianowicie wśród bardziej demokratycznej części szlachty i literatury, która Kawelinowi jeszcze 1861—62 r. pod czas ówczesnych ruchów liberalnych podyktowała jego broszurę „Szlachta i uwolnienie włościan“, gdzie wpływowy ten pisarz radził szlachcie, zamiast konstytucyjnych aspiracji, zejść się z lu-

dem przy pracy około samorządu miejscowego. Zresztą w roku 1865, przy otwarciu ziemstw, sam Kawelin pisał do swoich krewnych: „Od sukcesu ziemskich instytucji zależy cała nasza przyszłość; od ich rozwoju zależy też będzie odpowiedź na pytanie, czy my dojrzeli do konstytucji i czy prędko ją otrzymamy“. Lecz w tymże samym liście gani on konstytucyjną próbę szlachty moskiewskiej, mówiąc: „wybryki szlachty moskiewskiej prędko oddały nas od tego celu, wykazując całą naszą małoletność i niedożrełość. Manifestując bezsilną złość i zapóźniony żal po sp. pańszczyźnie, szlachta moskiewska tylko drażni przeciw sobie cara i wszystkich ludzi widzących coś więcej niż swój nos, drażni wszystkie inne stany. Z Kolomny chłopcy posyłali z tego powodu adres do cara. Czas porzucić głupstwa i wziąć się do pracy, a praca teraz w ziemskich instytucjach i nigdzie więcej“. („Wiadnik Europy“ 1886, paźd. 758—59). Większa część legalnych demokratów w ziemstwie i w literaturze patrzyła wówczas na konstytucjonalizm i na ziemstwo tak samo jak Wasilczykow i Kawelin, z tą jedynie różnicą, że radykalniejsi ironizowali nad ziemstwem, jako nad pańskim parlamentaryzmem w miniaturze (zob. „Nowy Narceyz“ Szczedryna“ itp.)

KRONIKA.

Dla wiadomości członków upadłego towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie. Trybunał kraj. jako handlowy lwowski zgodnie z wnioskiem ref. radcy Baucha powziął d. 2. bm. jednogłośnie uchwałę, *odmówić zatwierdzenia repartycji dopłat*, sporządzonej przez dyrektora adw. Bielińskiego i nie uznać zarazem kosztów, przez niego sobie naliczonych w sumie około 35.000 zł. Wyrok ten ogłosimy, skoro będzie doręczony komitetowi obywatelskiemu, który też będzie dalej czuwał, gdyż dr. Bieliński pójdzie zapewne na drogę rekursów, chociaż członkom upadłego Towarzystwa, gdyby repartycja została zatwierdzoną, nie przysługiwałoby już prawo rekursu i popadliby natychmiast w egzekucję.

Aptekarzom przyznała ustawa pobieranie spirytusu nieopodatkowanego. Pomimo poczynionych (jeszcze we wrześniu 1888) podjęć o uzyskanie pozwolenia na sprowadzanie takiego spirytusu, sprawa do dziś dnia jeszcze u nas niezłatwiona, podczas gdy w innych krajach koronnych załatwiono ją już w październiku z r. Nadmienić należy że płacić muszą aptekarze obecnie spirytus o 100 procent drożej do lekarstw, a taksa lekarstw niepodwyższona. Zwracamy na to uwagę p. namiestnika jako prezydenta kraj. Dyrekcji skarbu.

Jednorazowa nauka w szkołach żeńskich. Z rady szkolnej okręgowej otrzymujemy następujące zawiadomienie: Zgodnie z wnioskiem rady szkoln. okręg. zezwoliła rada szkolna krajowa *na zarządzenie dla*

próby, aby w bieżącym roku szkolnym we wszystkich szkołach żeńskich miejskich tutejszego okręgu szkolnego odbywała się jednorazowa nauka szkolna bez uszczerbku godzin planem przepisanych. W skutek tego wyznaczono na godziny końcowe przedmioty naukowe, które nie wymagają znaczniejszego natężenia umysłowego, a mianowicie nauka kaligrafii, śpiewu, rysunków i robót ręcznych kobiecych. Następnie zarządzone, ażeby między god. 2gą a 3gą, tudzież między 3gą i 4gą była przerwa nauki wynosząca 10, a między 4gą a 5gą 15 minut. Podając niniejsze zarządzenie do powszechnej wiadomości, uprasza równocześnie rada szkolna okręgowa miejska wszystkich interesowanych w tej sprawie, aby zechcieli nadsyłać spostrzeżenia swe, o ile jednorazowa nauka odpowiada potrzebom i życzeniom ludności miasta Lwowa, a to celem orzeczenia, czy nie należało zarządzić i na przyszłość stale jednorazową naukę w szkołach żeńskich.

Bursy nauczycielskie. Zarząd głównego Towarzystwa pedagogicznego ogłasza obecny stan funduszu burs dla dzieci członków Towarzystwa pedagogicznego za rok 1888. Fundusz rezerwowi wynosi kwotę 4126 gld. 21 cnt., fundusz obrotowy 1921 gld. 59 cnt., a stan czynny majątku wynosi 5551 gld. 60 cnt. Na utrzymanie wychowanków w roku 1888 wydano kwotę 846 gld. 50 cnt. Nie przystąpiły dotąd do Towarzystwa burs oddały: Bochnia, Borszczów, Brody, Brzozów, Jarosław, Jasło, Krosno, Mikolajów, Mościska, Nowy Sącz, Nowy Targ, Radziechów, Sambor, Tłumacz, Trembowla i Wadowice; — 22 oddziałów w tym względzie czynnych uzbierało w roku 1888 na cele burs kwotę 316 gld. 25 cnt., zaś z koncertów, wieczorków i odczytów uzyskano kwotę 311 gld. 32 cnt.

Posiedzenie Towarz. przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się dzisiaj o g. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro.) Porządek dzienny: Sprawy Towarzystwa. A. Rehmann. O najnowszych poglądach na systematykę organizmów. J. Olearski. O sprzężności aliażów. Luźne komunikacje.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zalickiego urzędników pocztowych z poręką nieograniczoną odbędzie się w niedzielę 24. bm. o g. 3. popoł. w lokalu pocztowym pod l. 25. ul. Sykstuska 2. piętro (kurs pocztowy.)

Towarzystwo politechniczne. Walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 27. bm. o g. 6. wieczorem w sali Fizyki szkoły realnej (II. piętro.) Porządek dzienny: Zagajenie posiedzenia przez prezesa prof. Frankiego. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1888. Sprawozdanie komisji lustracyjnej za r. 1888. Wybór prezesa, zastępcy prezesa, 7 członków zarządu i 3 zastępców, tudzież komisji lustracyjnej z 3 członków i 2 zastępców.

Archikatedrę rk. we Lwowie przybył bardzo piękny pomnik dłuta rzeźbiarza tutejszego Tad. Barącz. Jestto biust sp. zmarłego w r. 1884 arcybiskupa Wierchlejskiego z białego marmuru kararyjskiego, umieszczony w niszy z swego marmuru krajowego. Popiersie jest wierną podobizną nieboszczyka, chociaż było robione podług fotogramu. Pomnik zdobiony wschodnią ścianą kaplicy Przenajśw. Sakramentu, ma napis łaciński: „Franciscus Xaverius Eques de Wierchlejski * 1803 1884 † Archiepiscopus-Metropolita Leopoliensis. 1860—1884.“

Excubitor sublimis PETRI strenuus arcis... Vere Bonus Pastor dux vigilans ovium Praeco Dei sermone gravi suavique salutis... Juste cui vatis concinit haec sacra vox... „Dilectus Deo et hominibus... ejus memoria in benedictione est Eccl. XLV. 1.“

Ad hoc Capituli Metropol. elogium posuit Patruo suo gratissimus Boleslaus Gaszyn Wierchlejski 1888. (Co znaczy po polsku:) Dzielny stróżu wspaiałego grodu Piotrowego, Tyś był zaiste „Dobrym Pasterzem“ i czujnym przewodnikiem swej trzody.

Tyś apostołem boskiego zbawienia, które przepowiadałeś głosem poważnym a słodkim.

Tobie słusznie należą się owe święte słowa proroka: „Ukochanyś od Boga i ludzi a imię Twoje błogosławione jest. Eccl. CLV. 1.“

Do tego napisu kapituły metropol. postawił ten pomnik swemu stryjowi najwdzięczniejszy **Bolesław Gaszyn Wierchlejski** 1888.

Koszta pomnika poniósł właśnie brataniec nieboszczyka p. Bolesław W., właściciel Kabarówiec koło Zborowa. Odsłonięcie nastąpiło wczoraj wśród nabożeństwa, odprawionego przez arcybisk. Morawskiego w asystencji kapituły i liczego duchowieństwa obu órządków.

Składki. Na sztandar narodowy Towarzystwa polskiego w Budapeszcie, złożył p. Lisiewicz (po raz ósmy) 1 gld.; na kościół św. Stanisława, tenże 1 gld.

*) Sądząc według tego artykułu Hercena, powodem adresu szlachty moskiewskiej była obawa, by mianowanie wielkiego księcia Konstantego Mikolajewicza prezydentem rady państwa nie pociągnęło za sobą ulg dla Polaków. Napomnienie o tych obawach można widzieć w słowach adresu: „Prawda dochodzić będzie bez przeszkody do Twego tronu, wrogi wewnętrzne i zewnętrzne umilkną, gdy naród w osobie swych reprezentantów, z miłością otaczając tron, będzie ciągle stał na straży, by zdrada z użłaskiem nie mogła głowy wychylić.“ Nie, panowie, taką drogą nie dojdziecie do wolności! pisał z tego powodu Hercen.

Wreszcie do dziecka i zaczął łożyć na jego utrzymanie. Adwokat dawał coś chłopcu, większą część do własnej chwały kieszeni. Gdy Wilhelm dorósł, wstąpił sam w ślady adwokata, i odtąd ojciec był jego ofiarą. Wychowany wśród ludzi najgorszego gatunku, nie miał w sobie ani jednej iskry szlachetnej, a że i ojciec nigdy go ciepłem swego serca nie ogrzał, więc go uważał za człowieka obcego, którego atoli wolno mu by rakteru, nie mógł oprzeć się Wilhelmowi, miał bowiem córkę, którą nad życie kochał, i żonę, przed którą się korzył. Z obawy, by się te dwie osoby nie zmartwiły, jak również, by o nim złego wyobrażenia nie miały, gotów był dla Wilhelma wszystko uczynić...

W kilka dni po powrocie z Galicji, siedział zamknięty w swoim pokoju w Poznaniu, gdzie z żoną i córką stale mieszkał. Do Kalixtowa dwa lub trzy razy w tygodniu dojeżdżał koleją.

Przed nim leżały rozmaite papiery i notatki. Na ręce wsparty, coś liczył, przyczem mówił do siebie:

— Znowu spadły... dziś różnica kursu wynosi 3.750 talarów... podły papier! że mnie też mógł skusić... nie lepiej to było kupić akcje austriackiej kolei północnej? rosną ciągle, jak na błonkach... na nich samych byłbym dotąd zarobił przeszło 7.000 talarów. Ale ten Knoll jak mnie zaczął namawiać, żeby kupował tylko pruskie papiery, bo Bismarck górą ze swoją polityką ekonomiczną, tak teraz mam! Niech go jasny piorun trąśnie z jego radą!

Przygryzł usta, oko błysło mu gniewem bezsilnym, czoło bardziej się zasępiło. Po chwili dalej mówił:

— Na kamienicy jest już zahipotekowanych 27.000 talarów, a nie było ani feniga... to nie bagatela! Szczęście, że żona, dawszy mi raz pełnomocnictwo, nie wie... a tu trzeba jeszcze dom przyzwolicie prowadzić i Zuzię stroić, bo może jej się coś trafić... czasby już był dawno, trzydziestka minęła, a na domiar nieszczęścia, chorowała i nie bardzo urodziwa... źle, panie Nepomucenie, bardzo źle!.. I gdyby mi chociaż ten łotr dał pokój... ale nie, on mnie ściga, jak wróg zaciekły! I bądź tu uczciwym w takich warunkach, pracuj i poświęcaj się bezinteresownie... w dzisiejszych czasach tylko idjota może być tak naiwnym. Przecie pan Bóg na to stworzył słabszych, by ich mocniejsi zjadali... na świecie wszystko się nawzajem pożera, takie jest prawo natury, to prosta walka o byt! Cóż więc dziwnego, że gdy mój byt zagrożony, ja, broniąc się i o chleb walcząc, drugich zjadam... niechby się głupcy nie dali! Trzeba jednak tę walkę roztupnie prowadzić, żeby nie wejść w kolizję z kodeksem karnym.

Urwał, ponieważ w tej chwili ktoś do drzwi głośno zapukał.

— Kto tam?

— To my. Nepsiu... wracamy z tumu i chcemy powiedzieć ci dzień dobry.

— Moje kobiety! — szepnął — trzeba to pochować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)